

# Chronicle

ANNA KAŁKOWSKA

## *Jolanta Rokoszowa* (29 marca 1944 - 31 marca 1997)



Bardzo trudno jest myśleć i mówić w czasie przeszłym o ludziach, którzy przestali być obecni wśród nas nagle i przedwcześnie, którzy otrzymali zaledwie cząstkę należnego im czasu na swoje ludzkie i zawodowe spełnienie. Żalu tego nie łagodzi świadomość, że to, czego zdążyli dokonać ma wielką wartość - przyszłość miała ją jeszcze pomnożyć, rokowania były przecież świetne.

Jolanta Rokoszowa znalazła się wśród tych zamilkłych w pół słowa (jak pisała sama o Adamie Heinzu) w okresie największego rozmachu naukowego, kiedy po pięknie przeprowadzonej habilitacji (7 III 1990 - na podstawie rozprawy *Czas a język. O asymetrii reguł językowych*) pracowała nad ogromnym interdyscyplinarnym tematem "język a milczenie", który miał stać się Jej książką profesorską. Na studia polonistyczne na Uniwersytet Jagielloński przybyła z Sandomierza, gdzie się urodziła i uczyła do matury, z miasta, z którym zawsze była silnie związana uczuciowo i - jak to Ona - czynnie (była współzałożycielką Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego). "Jak doświadczyło się głęboko tego miasta, już nie sposób się od niego uwolnić, choćby obdarzało się potem miłością i zachwytem wiele innych miejsc na ziemi. [...] Uroda miasta, pejzażu, roślinności, a także rodzaj ludzi z jakimi można się tu spotkać, zostawiają trwałą ślad. Człowiek czuje się

wewnętrznie zobowiązany. Do czego? Do intensywnego istnienia i pracy, może do dobroci i szczęścia?"- pisze H. Zaworska przy okazji spotkania Wiesława Myśliwskiego z sandomierskimi ziomkami.

Ta "sandomierskość" Joli, polskość w najlepszym wydaniu, to zobowiązanie do "intensywnego istnienia i pracy" były jedną z Jej najistotniejszych cech i kształtowały postawę wobec takich wartości jak rodzina, ojczyzna, nauka, język.

Znaliśmy Ją jako osobę odważną i konsekwentną, ambitną i wytrwałą, o szerokich horyzontach i wielorakich uzdolnieniach, obdarzoną łatwością rozumienia innych i formułowania własnych sądów. Wszystko, co wyszło spod jej pióra nosi znamię oryginalności, stanowi pogłębione, samodzielne - zawsze jednak na solidnej bazie literatury przedmiotu- ujęcie problemu.

Na studia przyszła z konkretnymi już zainteresowaniami: językoznawczymi - w formule "Życiorysu" ujawnia się to w informacji o trzyletnim przewodniczeniu Kołu Naukowemu Młodych Językoznawców. Magisterium uzyskane w r.1966 (na podstawie pracy, pisanej u Prof. Taszyckiego: Formy przypadkowe miejscownika l.mn. rzeczowników r.męskiego i nijakiego) stanowiło punkt wyjścia do stażu w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego, gdzie młodych językoznawców kształcili profesorowie: Kuryłowicz, Safarewicz, Heinz, Pobożniak.

Przychodzi trzyletnia (1967-1970) asystentura w Pracowni Małego Atlasu i Słownika Gwar Polskich i związane z tą problematyką pierwsze publikacje. W r. 1970 otrzymuje propozycję pracy w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego UJ i odtąd w tych ramach będzie przebiegać Jej życie zawodowe: dydaktyczne i naukowe. Ceniąc wielce możliwości kontaktu naukowego z uczonymi tej miary co J.Kuryłowicz, J. Safarewicz, A. Heinz, Jolanta Rokoszowa rozwija własną, bardzo samodzielną pracę badawczą, pozostającą w ścisłym związku z nowymi prądami w językoznawstwie, w których zawsze świetnie się orientowała. Jej zainteresowanie np. gramatyką generatywną było na tyle żywe, że przetłumaczyła *ad hoc* francuską książkę J. Nivette: *Zasady gramatyki generatywnej* (Ossolineum, 1976); zasady te sama skutecznie stosowała w badaniach nad strukturą predykatywno-argumentową wypowiedzi. Podejmując trudne zagadnienie strony biernej i medialnej posługiwała się - w połowie lat 70.- nowymi w Polsce metodami badań logiczno-semantycznymi. Zaowocowały one szeregiem artykułów publikowanych w Polsce i zagranicą, pracą doktorską *Kategoria strony. Studium teoretyczne* (obronioną 7.03.1978) oraz książką *Zum Anthropozentrismus in der Sprache. Ein Beitrag zur Untersuchung des Genus verbi* (Ossolineum, 1986 - nagroda ministra III stopnia).

Z teoretycznym podejściem do zjawisk językowych łączy się u Rokoszowej potrzeba pogłębienia filozoficznego ich interpretacji - tak w wymienionej powyżej książce, tak w rozpoczętej serii prac o "języku a milczeniu" (por. artykuł pod tym tytułem w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego 1986). Umieszczenie milczenia w systemie znaków językowych wykraczało poza ujęcia formalnostrukturalne, odnosiło się już do pragmatyki tekstu.

Z tej pozycji podjęła Jolanta Rokoszowa krytyczną analizę podstaw strukturalizmu, podkreślając jednocześnie jego zasługi metodologiczne. Jej książka habilitacyjna: *Czas a język* łączy w sobie te właśnie 3 nurty badawcze: refleksję filozoficzną, sięgającą do kategorii ontologicznych (czas obiektywny); metodę logiczno-semantyczną oraz krytykę strukturalizmu, przy całym dla niego wdzięcznym podziwieniu.

W latach osiemdziesiątych problematykę teoretyczno-filozoficzno-językoznawczą uzupełnia Jola o opracowania socjolingwistyczne, szczególnie dotyczące języka propagandy politycznej. Robi to w odpowiedzi na potrzebę chwili; nie poprzestaje, zresztą, na pisaniu o tym, co budzi Jej sprzeciw: w styczniu 1981 roku organizuje na Uniwersytecie Jagiellońskim sesję o nowomowie, z której materiały przygotowuje do druku zrazu w wydawnictwie podziemnym (1984) a następnie w Londynie (1985). W roku 1989 ukazuje się francuskie tłumaczenie tej książki pt. *La langue de bois en Pologne* dokonane przez Ch. Zarembę.

Tę linię działalności - jednocześnie naukowej i społecznej - demaskującej propagandowe wykorzystywanie języka i innego typu jego zagrożenia prowadziła Jolanta Rokoszowa dalej, pisując na te tematy w podziemnej "Solidarności Nauczycielskiej" (14 artykułów), w "Tygodniku Powszechnym", a także wygłaszając odczyty (np. w ramach Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego). Swojemu krytycznemu stosunkowi do innych wynaturzeń współczesnego języka polskiego dała wyraz też na łamach "Kultury" paryskiej (kwiecień 1994, s. 72-78) w tekście *Polski pidgin*.

Z przekonania o autotelicznej wartości języka w całokształcie kultury narodu wynikało Jej aktywne włączenie się w prace Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN. Wspierała z przekonaniem inicjatywę prof. W. Pisarka dotyczące prawnej ochrony języka jako dobra kulturowego i intelektualnego (por. wspólny referat: W. Pisarek, J. Rokoszowa, *Prawne normy troski o język. - O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum Kultury Słowa*, Wrocław 1995, pod red. J. Miodka, Wrocław 1996). Jej zasługi na tym polu omówił obszernie prof. Pisarek na uroczystym posiedzeniu Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie w dniu 21 maja 1997 r., poświęconym pamięci Jolanty Rokoszowej.

W biogramie przygotowanym na życzenie i użytek prestiżowego wydawnictwa encyklopedycznego *Linguisten-Handbuch. Biographische und Bibliographische Daten deutschsprachiger Sprachwissenschaftler...* (zamieszczonym następnie w 2. tomie, 1994 Tübingen, Günter Narr Verlag ), Jolanta Rokoszowa wskazuje na takie dziedziny swoich zainteresowań: filozofia języka, semiotyka, teoria języka i komunikacji, teoria gramatyki, pragmalingwistyka, socjolingwistyka, semantyka, dialektologia, językoznawstwo historyczne.

Ich autentyczność jest udokumentowana książkami (2), artykułami ściśle naukowymi (25) i popularyzatorskimi (30), recenzjami, które same w sobie stanowiły rozprawy na dany temat (por. np rec. z książki E.Grodzińskiego, *Zarys ogólnej teorii imion własnych* ("Język Polski" 1975, 145-148), wnikliwymi omówieniami dorobku bliskich sobie językoznawców (J. Rozwadowskiego, A. Heinza, J. Reczka).

Z właściwą sobie żywością reagowała na sprawy i sytuacje, z którymi zetknęła się tylko czasowo - już na początku swojego pobytu w Paryżu czuła potrzebę napisania dwóch tekstów: *Paryż-refleksje polonisty* ("Arka", nr 51 (3) 1994, Kraków); *Jubileusz Państwowego Instytutu Języków i Cywilizacji Wschodu [I.N.A.L.C.O.] w Paryżu* ("Kultura" 1995/IV).

Była wspaniałą referentką i dyskusantką na konferencjach międzynarodowych. Wyjazdy zagraniczne (nie takie znowu liczne) wykorzystywała maksymalnie i efektywnie dla celów naukowych i ogólnopoznawczych; Jej kompetencja profesjonalna zdobywała trwałe uznanie wśród tamtejszych środowisk.

Znawca i smakosz literatury i wszelkich sztuk - ale przede wszystkim urody świata z jego krajobrazami i katedrami, Jolanta Rokoszowa zmierzała - wydaje się - w kierunku kognitywistycznego i tekstologicznego zarazem ujęcia zjawisk językowych. Świadczyć o tym może Jej ostatni, pisany już w zmaganiu z chorobą, tekst pt. *Obraz świata we współczesnych teoriach językoznawczych*, z leitmotiwem wziętym z wiersza R.Jeffersa *Kochaj dzikiego łabędzia*. Był on przeznaczony na konferencję "La modernite en Europe Centrale. Art et Litterature " (Paryż, 5-7 czerwiec 1996), organizowaną przez I.N.A.L.C.O, gdzie Jolanta Rokoszowa przez ostatnie trzy lata swojego życia prowadziła zajęcia dla francuskich studentów sekcji polskiej, poświadczając i tutaj przywiezioną z Polski opinię utalentowanego dydaktyka.